Nr. 4 Warszawa, 15 maja 1921 r. Rok V

SIŁA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA, JASNA 1, LOKAL BANKU TOW. SPÓŁDZIELCZYCH. TEL. 32-44, 85-75.

PRENUMERATA: 150 mk. kwartalnie. Dla Spółdzielni Związkowych 100 mk. kwartalnie.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona—5000 mk.; 1/2 str.—3000 mk.; 1/4 str.—2000 mk.; 1/8 str.—1000 mk; 1/16 str.—500 mk.; drobne ogłoszenia 50 mk. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

„NARODY, KTÓRE NIE UMIEJĄ PRACOWAĆ I OSZCZĘDZAĆ, ZNIKNĄ Z POWIERZCHNI ZIEMI".

Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredytowych.

(Dokończenie).

Drugi dzień obrad Zjazdu rozpoczął się od dyskusji nad referatami p. p. *Kwiecińskiego i Rząda.* Głos zabiera p. *Rapacki.* Jest zdania, że formuła wypowiedziana przez p. Rząda, zalecająca ostrożne udzielanie kredytu spółdzielniom i to w stosunku do ich kapitałów udziałowych, jest niesłuszna. Wartości majątkowej spółdzielni nie można mierzyć jej obecnym kapitałem udziałowym. Trzeba mieć na uwadze, że ten kapitał jest pochodzenia dawnego w przeważnej części. Na dzisiejsze przeto marki ma on wartość o wiele większą. Oprócz wartości aktywów trzeba brać pod uwagę również znaczenie społeczne i moralne spółdzielni, podobnie jak się bierze wartość moralną poszczególnej jednostki przy udzielaniu kredytu przez spółdzielnię. Mówca nie zgadza się również z poglądem, jakoby łączenie się spółdzielni mogło się odbywać jedynie na drodze likwidacji. Przykładem spółdzielnie kredytowe w Piotrkowie, gdzie nastąpiła fuzja na drodze uchwał zebrań walnych.

P. Domagalski wyraża uznanie dla zasad przeprowadzonych w ustawie o spółdzielniach tak w stosunku do ograniczenia dywidendy od udziałów, jak w stosunku do przeznaczenia majątku spółdzielni w razie likwidacji na cele publiczne. Nie rozumie, dla czego do ogłoszeń prawnie wymaganych wybrano *Dziennik Urzędowy Min. Skarbu* nie zaś *Monitor Polski,* który jest bardziej rozpowszechniony. Za wielki brak w ustawie trzeba uważać możność prowadzenia rejestru członków przez samą spółdzielnię. Jest to zbyt ważny moment prawny, aby go można było powierzać w ręce prywatne, które mogą się dopuszczać zaniedbań czy nawet świadomych przestępstw. Również za duży brak uważać należy obowiązek oceniania papierów wartościowych do bilansu według ceny ich kupna. Prowadzi to do zjawiska, że majątek spółdzielni może się przedstawiać poważnie, dochody mogą być duże, a bilans wykazuje straty. Rada Spółdzielcza, którą mówca wita również z uznaniem, powinna tu zezwalać na odstępstwa od tego przepisu.

P. Dónaj. Ograniczenie dywidendy spadło na Poznańskie jak piorun z jasnego nieba. Nikt tu nie będzie śpieszył ani z wpłacaniem na udział ani z podnoszeniem ilości udziałów. Dziś już walczyć musimy z brakiem kapitałów zakładowych, na przyszłość będzie jeszcze gorzej. Jest to rozmyślne wpędzanie spółdzielni na prawo akcyjne. Nie można też wymagać od ludzi przymusowej filantropji. Niech każdy daje to, na co go stać i co chce. Ale zabierać przy likwidacji cudzy majątek na cele użyteczności publicznej, być dobrodziejem z cudzej kieszeni—to nie sztuka. Wogóle nowa ustawa nie jest przemyślana i spółdzielczość na niej dobrze nie wyjdzie. Niesłuszna jest również ustawa wekslowa; wysoki stempel będzie zmuszał do obchodzenia ustawy.

P. Kleniewski zaznacza, że spółdzielnie kredytowe skutkiem niedostatecznego zapoznania się z ustawą z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach, przy przechodzeniu na nowe statuty popełniają wiele błędów, które mogą mieć fatalne skutki dla rozwoju danej spółdzielni. Chodzi tu przedewszystkiem o sprawę odpowiedzialności i sprawę stosunku udziału do udzielonego kredytu.

Dawniejsze statuty normowały odpowiedzialność przeważnie w stosunku do przyznanego kredytu. Nowa ustawa przewiduje odpowiedzialność tylko w stosunku do udziału. Stąd odpowiedzialność dawniejsza, t. j. w stosunku do kredytu była przeważnie większą od odpowiedzialności obecnej w stosunku do udziału. Weźmy przykład: dana spółdzielnia miała 100 uczestników, odpowiedzialność była pięciokrotna w stosunku do przyznanego kredytu. Ogólna suma przyznanego kredytu wynosiła 200.000, to zn. odpowie-

działność wynosiła 1.000.000. Obecnie ta sama spółdzielnia, mając 100 uczestników przy udziałach po 1000, ma udziałów na ogólną sumę 100.000. Pozostając przy takiej samej, a więc pięciokrotnej odpowiedzialności, otrzymamy ogólną sumę tej odpowiedzialności 500,000, a więc znakomicie zmniejszoną, a czego robić nie wolno bez dopełnienia warunków art. 73 ustawy o spółdzielniach. Przy przechodzeniu trzeba odpowiedzialność zwiększyć o dziesięć, dwadzieścia razy, najlepiej podnieść ją do odpowiedzialności nieograniczonej. Wtedy można dobrze zabezpieczyć wkłady i wkładów tych wymagać.

Następnie widzimy, że t. zw. „towarzystwa drobnego kredytu" przy przechodzeniu na nowe statuty, zazdroszcząc niejako t. zw. „towarzystwom wzajemnego kredytu" w swych nowych statutach wpisują, tak jak to było w statutach wzajemnych kredytów, że kredyt będą udzielać do wysokości dziesięciokrotnej sumy posiadanych udziałów. Takie ograniczanie się w statucie, tylko utrudni działalność spółdzielni, bo klijenci żądający dużych pożyczek, będą spółdzielnie omijać właśnie z tego względu, że dziesiąta część przyznanej pożyczki pozostanie w spółdzielni w formie udziałów. Udział i kredyt to dwie rzeczy różne i nie należy ich z sobą wiązać.

Należałoby również dążyć do ujednostajnienia firmy spółdzielni kredytowych, dając im ogólną nazwę np. Bank Ludowy, Spółdzielnia z nieogr. odp. w.....

Dr. Rząd wyjaśnia, że wbrew zdaniu p. Rapackiego, kredytu udzielać trzeba ostrożnie bez względu na to, czy kapitały udziałowe są świeżej czy dawnej daty. Nikt dzisiaj w bilansie nie jest w stanie odgadnąć, która marka pochodzi od złotego rubla, a która od papierowej marki. Oczywiście, o ile gotowizna została w swoim czasie zamieniona na wartości realne, można i należy ją dzisiaj przy pożyczkach uwzględniać. To też na hipoteki daje się pożyczki niezależnie od wysokości kapitału udziałowego. Co do łączenia na podstawie uchwały zebrania walnego, to taki sposób mógł być praktykowany przed wejściem w życie nowego prawa. Dzisiaj pozostaje albo czekać na nowelę prawną, albo likwidacja. Dziennik Urzędowy Min. Skarbu został wybrany do ogłoszeń dla tego, że jest o wiele tańszy, a spółdzielniom obiecał opust do 40% — 50%. Prowadzenia rejestru członków dla tego nie włożone na barki sądów, że sądy w b. zaborze rosyjskim i zresztą wogóle w Polsce są przeciążone pracą i czynnościami dodatkowemi (komisje szacunkowe, rozjemcze i t. d.). Pragnąc podnieść wartość papierów wartościowych do bilansu, należałoby je chyba sprzedać w końcu roku jakiejś pewnej grupie osób, a później odkupiwszy wykazać we właściwej cenie nabycia. Ograniczenie dywidendy, jak widzimy, jedni uważają za wadę, drudzy za zaletę ustawy. Dla tego też sprawę dywidendy należało pozostawić statutom. Byłoby to i liberalne i zgodne z wymaganiami życia. Rewersy dzisiaj nie uchronią od opłaty stempla wekslowego, gdyż w praktyce opłata jest jednakowa. Jedynie dla weksli blankowych stempel może jest nieco łagodniejszy, 450 m. Nie należy jednak na stemplu wekslowym czynić gwałtownych oszczędności. Wszak dochód to nie dla zaborców, tylko dla własnego państwa.

P. Kwieciński wyjaśnia, że tak sprawa dywidendy, jak sprawa funduszów użyteczności publicznej nie może być zależną od Rady Spółdzielczej, która prawa zmieniać nie może. Stosowanie i interpelacja prawa należy do sądu.

Po wyczerpaniu dyskusji nad poprzednimi referatami zabrał głos p. *M. Rapacki* w przedmiocie „Zamiany spółdzielni kredytowych na towarzystwa akcyjne".

Wobec nowej ustawy o spółdzielniach.

Nowa ustawa o spółdzielniach z dn. 29 października 1920 r. tworzy prawne ramy, w których przez długie lata będzie się musiało organizować i rozwijać życie gospodarcze najszerszych warstw ludności, na obszarze całego państwa. Kierunek, jaki zostanie przez to prawo nadany temu życiu, może zaważyć na losach całego narodu; sądzę przeto, że należy się nad nim zastanowić i zdać sobie sprawę, czy odpowiada on naszym potrzebom i czy jest dla naszego społeczeństwa pożądany.

Jak powszechnie wiadomo, istnieją dwa poglądy na spółdzielczość: jeden widzi w niej zjawisko natury czysto ekonomicznej, praktyczno-gospodarczej, zjawisko zdolne objąć jednostki gospodarcze wszelkich wymiarów i wymagające dla swego istnienia podstaw prawnych ogólno-handlowych; drugi pragnie skupić pod skrzydłami spółdzielczości głównie społeczne warstwy upośledzone, któreby przez zaspakajanie swoich potrzeb bieżących, gromadziły zarazem zasoby wspólne, należące do całego stowarzyszenia i przeznaczone na stopniowe uspołecznienie wytwórczości i handlu i na wyzwolenie tą drogą ludu pracującego zpod przemocy ustroju kapitalistycznego.

Dla człowieka, stojącego na pierwszem stanowisku, spółdzielczość jest przedewszystkiem środkiem do wzmocnienia gospodarki osobowej, indywidualnej, do osiągnięcia większych dochodów z poszczególnych przedsiębiorstw, do wytrącenia z rąk osób trzecich, wszelkich korzyści, płynących z pośrednictwa. Spółdzielczość jest tu zatem oparciem dla dobrobytu materjalnego, ekonomicznego. Przez sam fakt swego istnienia ma jednak znaczenie społeczne, jak każde inne przedsiębiorstwo gospodarcze, bo podnosząc materjalnie jednostki, bogaci i wzmacnia całe społeczeństwo, wyrabia jego sprawność zarobkową; ma również znaczenie kulturalne, bo skupia dookoła siebie poszczególne jednostki, uczy je zasad samopomocy, budzi w nich poczucie solidarności, daje większą możność przeznaczania pewnych sum ze wspólnie zdobytych środków na cele oświatowe i dobroczynne. Do osiągnięcia tych celów spółdzielczość nie potrzebuje praw wyjątkowych: wystarczają dla niej prawa ogólne, regulujące handel, przemysł, rzemiosło, rolnictwo—słowem wystarczy prawo cywilne i handlowe z pewnemi odstępstwami, nie większemi zresztą od tych, które wogóle istnieją pomiędzy różnymi działami prawa cywilnego i handlowego.

Takiego stanowiska trzyma się prawodawstwo narodów bardzo postępowych, bardzo wysoko stojących pod względem oświaty, kultury i dobrobytu materjalnego. Potężna Francja wcale nie zna prawa spółdzielczego, szczęśliwa Szwajcarja, bogata i przemysłowa Belgja poświęcają ustawowym normom, regulującym sprawę spółdzielczości, jakiś jeden dział swego kodeksu handlowego—i nad idejową stroną spółdzielczości przechodzą do porządku dziennego, pozostawiając jej rozwój upodobaniu i poglądom stowarzyszonych. Taki stan prawny nie jest bynajmniej jakiemś zjawiskiem pozostałem z zamierzchłych czasów; przeciwnie—to są prawa nowe, zrewidowane bezpośrednio przed wielką

Ruch w kierunku zamiany spółdzielni na spółki akcyjne ujawniał się już w ubiegłym roku, a dzisiaj przybiera rozmiary coraz większe. Aby zdać sobie sprawę ze szkody, jaka stąd powstaje, musimy przypomnieć, że spółka akcyjna jest zrzeszeniem bezimiennego kapitału szukającego zysku, spółdzielnia zaś skupia ludzi w celu zaspokojenia ich potrzeb materjalnych i moralnych.

Spółdzielnia ma wielkie znaczenie wychowawcze, podczas gdy spółka akcyjna sprawę społeczno-moralną pozostawia na uboczu. Nawet pod względem gospodarczym nie można tych tendencji uznać za pożądane. Wiemy bowiem, choćby z doświadczenia na gruncie państwa Niemieckiego, że banki akcyjne mogą odegrać poważną rolę w tworzeniu przemysłu i handlu, o ile równocześnie postępuje koncentracja kapitału. U nas dotąd daje się zauważyć chorobliwe zakładanie nowych spółek akcyjnych i rozpraszanie wysiłków w tym kierunku.

Ruch w kierunku tworzenia nowych spółek akcyjnych, w tym nowych banków, tak się w cyfrach przedstawia:

	Rok 1914.	1920.	Przyrost.
Spółek skcyjnych wogóle na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej .	408	738	80%
W tym banków	27	61	115%

Choroba tworzenia nowych banków opanowuje i spółdzielnię, co jest wynikiem zwątpienia w specjalne siły spółdzielczości. Wyraz tego zwątpienia znajdujemy chociażby w ostatnim roczniku Banku Towarzystw Spółdzielczych, gdzie Zarząd tej instytucji mówi: „Bank nigdy nie przywiązywał dużego znaczenia do form prawnych zrzeszeń gospodarczych... A ponieważ nie widzimy też ostatecznej racji do darzenia spółdzielni większą wiarą w jej siłę oddziaływania społeczno-moralnego, niż innych zrzeszeń gospodarczych, przeto zaznaczone wyżej zjawisko zaniku lub zmiany form prawnych wielu naszych spółdzielni nie napawa nas zbytnią obawą". Przebija z tego ustępu niedocenianie wartości moralnej ruchu spółdzielczego.

I chociażby wczorajszy referat ks. patrona Adamskiego jest kategorycznym protestem przeciwko takiemu stanowisku. Na usprawiedliwienie tej tendencji do przechodzenia z formy spółdzielczej na akcyjne wytacza się motywy społeczne, chęć sprawniejszego służenia potrzebom ekonomicznym ogółu. Potrzebom tym można służyć również w ramach spółdzielni. Prawdopodobniejszy jednak motyw jest natury często materjalnej: chęć podziału majątku spółdzielni pomiędzy uczestników. Ale jest to chęć niczem nie usprawiedliwiona. Ten majątek — to dorobek nieraz całego pokolenia lub paru pokoleń. Na jakiej zasadzie ma on uledz podziałowi pomiędzy gromadę świeżych przybyszów, którzy do wspólnego dobra przyczynili się albo bardzo mało, albo wcale? To najpospolitsze wywłaszczenie przez ostatnich członków, najmniej do tego uprawnionych. I dlatego zjawisko to musimy potępić bezwzględnie.

Zamiana spółdzielni kredytowej na bank akcyjny stanowi zupełną zmianę istoty i celu powstania spółdzielni. Motywem działania spółdzielni jest dostarczanie taniego kredytu swym członkom. Motywem działania banku akcyjnego — dostarczanie wysokiej dywidendy akcjonarjuszom. Stąd olbrzymia rola jaką odegrały spółdzielnie kredytowe w zwalczaniu lichwy we wszystkich trzech byłych zaborach i jaką odgrawają jeszcze wszędzie przez wpływ na obniżenie prywatnej stopy procentowej. Bywały wypadki w Niemczech, że

---

wojną, prawa, na których mocy opierają się spółdzielnie wszelkiego typu—od spożywczych i wytwórczych do kredytowych, na których podstawie organizuje się ekonomiczne życie całego narodu—od proletarjusza fabrycznego, od chłopa mało i wielkorolnego, do warsztatu rzemieślniczego, do gospodarstwa folwarcznego. Nikt tam nie wyznacza rozmiarów majątku, który ma prawo korzystania ze spółdzielni, lub który tego prawa nie posiada. Wolno grupie ludzi ubogich zakładać przedsiębiorstwa oparte na akcjach, wolno bogaczom powoływać do życia stowarzyszenia o zmiennym składzie osobowym i zmiennym kapitale; wolno zyski obracać na swój wyłączny użytek, wolno poświęcać na cele użyteczności publicznej; wolno utrzymywać stosunki z członkami stowarzyszenia, wolno jednak załatwiać tranzakcje i z osobami obcemi. Słowem prawodawca tam nikomu zgóry nie narzuca jakichś powijaków, jakichś krępulców; przeciwnie, uważa obywatela za istotę posiadającą pełnię praw, świadomą pożytków i niebezpieczeństw i pozostawia go własnemu rozumowi. Nabije sobie taki obywatel guza—będzie na drugi raz ostrożniejszy.

Spółdzielczość się tam rozwija kapitalnie, obywatele wyrabiają w sobie samodzielność, na państwo oglądają się mało, radzą sobie sami. Tam i rządowi rządzić łatwiej, bo ma roboty mniej i myśli tylko o tem, co do niego należy, a nie łamie sobie głowy nad tem, komu dać patent na proletarjusza, z prawami korzystania ze spółdzielni, kogo zaś od dobrodziejstwa spółdzielczości odpędzać w stronę spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jako przeznaczonej dla burżuja-kapitalisty.

Drugie stanowisko, jak powiedziałem, każe spółdzielczość uważać nie za cel, lecz za środek do osiągnięcia celów mniej lub więcej odległych. A ponieważ takie odległe cele — mianowicie uspołecznienie handlu i wytwórczości — wymagają odpowiednich środków, środków, do którychby nikt nie rościł pretensji, które przeto, bez bólu można gromadzić i wydatkować, to przedewszystkiem uwaga wyznawców tego stanowiska biegnie w stronę gromadzenia takich właśnie funduszów bezimiennych, z pominięciem zysków natychmiastowych.

Jakkolwiek to stanowisko jest wyznawane głównie przez zwolenników spółdzielczości spożywców, najbujniej rozwijającej się pośród ludności robotniczej, w środowiskach wielko-przemysłowych, spółdzielczości noszącej miano socjalizmu spółdzielczego, jakkolwiek wyznawcy tej spółdzielczości z dumą powtarzają, że ich wyższość nad socjalizmem czy komunizmem na tem polega, iż jest wolna od przymusu, że jest oparta na dobrej woli stowarzyszonych, na ich uświadomieniu, to jednak ten brak przymusu, ta dobra wola nie powstrzymuje ich od narzucania wszystkim rodzajom spółdzielni pewnych norm, pewnych zasad, które siłą wpychają najzatwardzialszych nawet burżujów na podwórko socjalistyczne i każą im gromadzić takie fundusze „użyteczności publicznej", czy chcą, czy nie chcą, czy wiedzą, po co gromadzą, czy nie wiedzą. Na opornych mają wyśmienity sposób: ni mniej ni więcej tylko zarzucają im występne „tendencje kapitalistyczne". Zarzutu tego w dzisiejszych czasach, bez rumieńca wstydu wysłuchać trudno nawet człowiekowi mocno praktykującemu na polu najpospolitszego zdzierstwa;

po przejściu na formę akcyjną, członkowie zmuszeni byli wkrótce do założenia nowej spółdzielni. Obecnie wydane zostało w Niemczech prawo utrudniające likwidację spółdzielni, celem przemiany na spółki akcyjne, które polega na tem, że związki rewizyjne powołane są do przedstawienia swej opinji w tej sprawie ogółowi członków na zgromadzeniu walnem i dopiero po wysłuchaniu tąkiej opinji drugie zgromadzenie walne może ponowną uchwałą $^3/_4$ głosów postanowić likwidację.

Dokładne uświadomienie członków o istocie dokonywującej się zmiany przy przejściu na spółkę akcyjną najlepiej zapobiegłoby i u nas temu procesowi.

P. Stanisław Miler z Bydgoszczy nie podziela stanowiska prelegenta. Wspólny majątek bynajmniej nie zawsze jest dorobkiem długich lat i całych pokoleń. Spółdzielnia, którą mówca reprezentuje, posiada duży majątek w nieruchomościach, w udziałach, w przedsiębiorstwach fabrycznych, ale jest to zasługą dopiero pracy lat ostatnich. Wprawdzie spółdzielnia opiera się na odpowiedzialności nieograniczonej, ale udziałów posiada zaledwie kilkadziesiąt tysięcy marek, które dziś nie są w stanie ani podtrzymać ani rozwinąć własnych przedsiębiorstw. W dodatku trzeba pamiętać, że udziały jest to kapitał wypowiedzialny, nigdy na niego liczyć nie można nawet w jego dzisiejszym rozmiarze. Taka spółdzielnia musi zdobyć kapitał duży, kapitał stały, tymczasem ustawa spółdzielcza do tego celu nie dopomaga. Jedyna pozostaje droga—przekształcenie na towarzystwo akcyjne. Zasada wygłoszona przez prelegenta jest może i słuszna, ale wyjątkowe warunki muszą znaleźć uwzględnienie.

P. Dónaj popiera stanowisko poprzedniego mówcy. Spółdzielnie mają swoje zadania, swoje zalety i zasługi, byłoby niesłusznem i ze stanowiska społecznego i gospodarczego, gdybyśmy chcieli zamieniać wszystkie spółdzielnie kredytowe na inną formę prawną, ale i inne spółki mają tu znaczenie społeczne, mogą ożywczo działać na przemysł i rzemiosło i handel,— wszystko bowiem zależy nie od formy prawnej tylko od uzdolnienia i od usposobienia kierownictwa.

Dr. Rząd zaznacza, iż zgóry przewidzieć można, jaki będzie wynik głosowania nad wnioskiem postawionym przez p. *Rapackiego*. Zjazd spółdzielni nie może uchwalać przechodzenia na formę akcyjną, wydałby bowiem wyrok śmierci na samego siebie. Jeżeli ta sprawa jest mniej paląca na gruncie byłego zaboru rosyjskiego, to dla tego, że spółdzielnie tutejsze pracowały dotąd w ramach prawa zbyt krępującego ich rozwój. Nie mogły w takich warunkach nabrać siły, nie mogły oddziałać na otoczenie; to są zarodki, które jeszcze długo trzeba będzie odżywiać i hodować specjalnymi środkami. Niemniej jednak i teorja i praktyka przewiduje pewne warunki, w których spółdzielniom staje się zbyt ciasno. Trudno wymagać od nich, aby pomimo wszystko dla pewnej doktryny rozrost swój przystosowały do szczupłej szaty, którą im w swoim czasie skąpo skrojono. Szata musi pękać, rozwój idzie dalej. Czyby przeto prelegent nie zgodził się na poprawkę do swego wniosku, przewidującą odchylanie od zasady w wypadkach wyjątkowych?

Prelegent na żadne wyjątki od zasady się nie zgadza, poczem przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek treści następującej:

— *Zjazd spółdzielni kredytowych uznaje przechodzenie spółdzielni kredytowych na formę spółek akcyjnych ze względów społecznych i gospodarczych za niepożądane.*

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

---

a cóż dopiero gdy taki pocisk pada w opinję liberalizującego inteligenta, albo biurokraty pragnącego za wszelką cenę uniknąć zarzutu niedemokratyczności. Tendencje kapitalistyczne w życiu ekonomicznem, a „tendencje imperjalistyczne“ w życiu politycznem — to są właśnie te tarany, przy których pomocy rozbija się obmierzłe „twierdze drobnomieszczaństwa“, przy których pomocy niedostrzegalnie i mimowolnie buduje się jednak gniazda do nowego możnowładztwa, tylko dla możnowładztwa międzynarodowego, zagarniającego pod swoje panowanie drogą górnych ale pustych haseł, poszczególne państwa, narody, społeczeństwa. Kto zasad spółdzielczości tak pojętej nie uznaje, kto przy ich pomocy z kapitałem nie walczy, ten wstecznik, zacofaniec, wróg ludu.

Z pokorą poddajemy się przeto „zasadom spółdzielczości“ i budujemy przedsiębiorstwa, skrępowane taką masą zastrzeżeń i przepisów, że wymaganiom życia zadość czynić nie będą mogły nigdy. Życie zaś musi i nadal szukać zaspokojenia swych potrzeb u paskarza, u lichwiarza, u zdziercy, a o to właśnie głównie idzie naszym „świadomym“ przywódcom postępu. Naoślep, bezwiednie wleczemy się za nimi w szarym ogonku. Upajamy się mglistym frazesem o czystości idei, a oni tymczasem wydzierają nam systematycznie wszystkie placówki ekonomiczne, puszczając nas na dziady.

Spółdzielczość, jako zjawisko ekonomiczne, ułatwiająca przez stowarzyszenia osiąganie takich celów i takich korzyści, jakich poszczególne ogniska gospodarcze drogą wysiłków odosobnionych osiągnąć nie mają możności, jest groźna dla każdego pośrednika, dla pośrednika nawet swojego, blizkiego pochodzeniem, mową, wyznaniem; jest groźna tembardziej dla pośrednika obcego. Dlatego to, gdzie tylko zjawisko to zaczyna się rozwijać, „świat handlowy“ rzuca się na nie z zajadłością, jako na objawy bojkotu, jako na wyraz antysemityzmu. Robi się krzyk, gwałt, zanosi się skargi przed trybunał całego świata cywilizowanego na niesprawiedliwość i brak tolerancji.

Ale kiedy nieubłagany rozwój życia harmidrem powstrzymać się nie daje, wtedy ten sam świat urodzonych pośredników przerzuca się nagle na stronę najzagorzalszych obrońców czystości idei spółdzielczej, idei, która określa, z kim stowarzyszenie ma handlować, a z kim mu handlować nie wolno, jaki mają stowarzyszeni pobierać zysk od swego przedsiębiorstwa, skąd mają towar nabywać, a nawet komu sprzedawać.

Nie można zapobiedz powstaniu niepożądanego zjawiska,—trzeba mu przynajmniej nadać charakter takiego absurdu, takiego niedołęstwa, żeby się z niem w realnem życiu handlowem i przemysłowem nie trzeba było zbytnio liczyć.

Taką opiekę narzucono w swoim czasie spółdzielniom niemieckim, taką rozciągnieto na spółdzielczość na obszarze byłego państwa Austryjackiego, które niewolniczo naśladowało wszystkie zarządzenia niemieckie. Ponieważ zaś społeczeństwo nasze żyło i długo jeszcze żyć będzie pod urokiem tych właśnie urządzeń, nic przeto dziwnego, że nasi kooperatyści w tym właśnie kierunku oczy zwracać będą i żadna siła takiego idejowego ćwieka z głowy im nie wybije.

I im dalej na wschód, im świeższa kultura, im mniejsze wyrobienie umysłowe, im większa skłonność do sentymentalizmu społecznego, a zarazem im mniej-

Przewodniczący zarządza przerwę, gdyż tematy ogólne zostały wyczerpane i Zjazd przechodzi do rozpatrzenia swych spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

Po przerwie następuje referat p. *Kleniewskiego*, na temat „Organizacja Związku“.

W sierpniu 1920 r. skutkiem działań wojennych Związek czynności swe był zmuszony zawiesić. Współpracownicy Związku znaleźli się w szeregach wojsk polskich, a jeden z nich ś. p. *Mirosław Dobrzański* poległ śmiercią bohaterską. Działalność swą Związek wznowił dopiero w lutym r. b. i dlatego też Zarząd Związku nie może dziś przedłożyć szczegółowego sprawozdania ze swych czynności za okres ubiegły. Czynności te w krótkości tak się mniej więcej przedstawiają. Rewizji dokonano w 156 spółdzielniach kredytowych, niektóre spółdzielnie rewidenci odwiedzili po kilka razy, celem ostatecznego uporządkowania ksiąg i zamknięcia rachunków rocznych. W okresie od marca do czerwca 1920 r. Związek urządził dwudniowe kursu dla księgowych. Kursy takie odbyły się w Warszawie, Radomiu, Częstochowie, Łodzi, Zamościu, Kaliszu, Płocku i Włocławku.

Działalność wydawniczą ograniczył Związek do wydawania „Siły“ i wydania wszelkich ksiąg, wzorów i formularzy, z których już spółdzielnie korzystają. Jeżeli uwzględnimy, że szczupłe środki materjalne Związku nie pozwalały zaangażować większej liczby współpracowników, których w okresie sprawozdawczym było tylko cztery niekiedy nawet trzy osoby i dodamy do tego bardzo obszerną korespondencję oraz udzielanie wszelkiego rodzaju porad na miejscu, to otrzymamy obraz tej pracy, jaką Związek wykonał od stycznia do sierpnia 1920 r.

Rolę i znaczenie zarówno gospodarcze jak i społeczne spółdzielni kredytowych dostatecznie wyjaśnili w swych referatach ks. patron Adamski i dr. Rząd, chcąc jednak otrzymać po przez działalność spółdzielni zamierzone plony należy wykonać dużą robotę w kierunku uporządkowania wewnętrznego stanu spółdzielni kredytowych. Pracę tę może wykonać tylko organizacja centralna, a więc Związek, i tu dostatecznie uwydatnia się rola naszego Związku.

Inne dzielnice Polski są w dużo lepszym położeniu jak teren b. zaboru rosyjskiego, tam Związki mają już za sobą kilkadziesiąt lat pracy u nas stawiamy niemal pierwsze kroki, a stąd i wiele jeszcze przed nami pracy. Związek nasz stawia sobie za zadanie szeroką pracę przedewszystkiem w trzech kierunkach, a mianowicie 1) instrukcyjno-lustracyjnym; 2) wydawniczym i 3) reprezentacyjnym. Wykonanie tej pracy możliwe jest tylko przy wspólnem działaniu ze spółdzielniami kredytowemi w kraju. Spółdzielnie muszą zrozumieć, że chcąc żyć muszą utrzymać i Związek, który będzie mógł spełnić swe zadanie, o ile będzie miał zapewnione środki materjalne na utrzymanie odpowiedniego personelu. W myśl tego prelegent stawia następujące wnioski:

1) Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredytowych w uznaniu potrzeby utrzymania nadal wydawnictwa „Siły“ uchwala,

a) że każda spółdzielnia, należąca do Polskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kredytowych, obowiązana jest prenumerować „Siłę“ w ilości conajmniej dwóch egzemplarzy;

b) ogłaszać swoje bilanse w „Sile“.

2) Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredytowych dla pokrycia wydatków związanych z działalnością Związku uchwala podnieść składkę roczną od poszczególnych spółdzielni na potrzeby Związku do pięciu marek od każdego członka danej spółdzielni.

---

sza zdolność do trzeźwej oceny życia, do twardej pracy, do powstrzymywania na wodzy bujnej fantazji, tem gorliwiej ubiera się spółdzielczość w szaty idejowości społecznej, tem ją się chętniej otacza jakąś nietykalnością, tem namiętniej szuka się w niej magicznego klucza do rozwiązania wszelkich zagadnień społecznych, do usunięcia nierówności, niesprawiedliwości socjalnej.

Najwięcej takich idejowców-neofitów było przed wojną w Rosji. Pod ich tchnieniem spółdzielczość, to skromne, proste zjawisko gospodarcze, nabrała takiego rozwichrzenia, takiego charakteru bojowo-politycznego, że spółdzielnię rosyjską w pojęciu i oświetleniu jej opiekunów można było brać raczej za ognisko ruchu rewolucyjno-politycznego, niż za ognisko pracy ekonomicznej. I gdyby spółdzielnia straciła ten charakter polityczny, to dla idejowca-kooperatysty rosyjskiego zginąłby był cały urok, cały sens spółdzielczości.

W roku 1914 taki kooperatysta (Chejsin) odwiedza spółdzielnie duńskie, o których się dużo nasłuchał, naczytał. O zgrozo! Okazuje się, że te najbardziej idealne stowarzyszenia spożywców sprzedają towary członkom i niečzłonkom, jak które chce, że niektóre wypłacają dywidendę od udziałów nawet 10%, że o urządzeniach dodatkowych kulturalno-oświatowych, opartych na przymusie ustawowym, a tembardziej o propagandzie w kierunku uświadomienia socjalistycznego tam mowy niema... „To przecież najpospolitsze sklepy!“ woła zgorszony i rozczarowany entuzjasta.

Ku najgłębszemu jego zgorszeniu sprzeczność z „demokratycznemi“ zasadami spółdzielczości do tego tu dochodzi, że w stowarzyszeniach mleczarskich poszczególni członkowie mają niejednakową liczbę głosów na walnych zgromadzeniach, że ilość tych głosów zależy od ilości dostarczanego mleka lub ilości krów biorących udział w produkcji spółki. „Czemże wy się różnicie od przedsiębiorstwa prywatnego?“ pyta zdumiony badacz. I sam sobie zaraz odpowiada nie bez ironji: „w prywatnem przedsiębiorstwie jest *kilku* właścicieli, a tu jest ich *dużo*—oto i cała różnica“.

A gdy się jeszcze dowiedział, że rzeźnia spółdzielcza sprzedaje mięso jakiejś *prywatnej* firmie angielskiej, to już go nie cieszy dobrobyt chłopa osiągany przy pomocy spółdzielni, nie cieszy poczucie zadowolnienia, jakie daje się zauważyć pomiędzy członkami nadwyraz gęsto rozrzuconych stowarzyszeń rolniczych; opuszcza kraj, opuszcza duńską spółdzielczość „nieopromienioną szeroką ideją“ powtarzając: „bagato, no skucznowato!“

Jam myślał, że to kasza, a to djamenty!

Tak. Trzeźwe społeczeństwa zachodu za błyskotliwym polotem idejowym nie gonią. Ale za to przez spółdzielnie swoje krzepią podstawę swego bytu, umacniają dobrobyt obywateli, usuwają widmo głodu, zwalczają skutecznie drożyznę, szerzą zadowolenie i spokój społeczny.

Takie poglądy i taki charakter ruchu spółdzielczego naszym idejowcom i „przywódcom postępu“ również nie na rękę.

I oto nasza communis opinjo doctorum znalazła wyraz w nowej ustawie o spółdzielniach.

Przyznać trzeba, że projektodawcy mieli przed sobą zadanie niezmiernie trudne, kiedy idzie o stronę konstrukcyjną ustawy. To nie miał być budynek nowy,

Składkę za rok 1921 spółdzielnie powinny nadesłać do Związku najpóźniej do dnia 1-go lipca 1921 r.

3) Zjazd przedstawicieli spółdzielni kredytowych uznając potrzebę szerokiej działalności Związku w kierunku lustracyjno-instruktorskim uchwala, że każda spółdzielnia kredytowa, do której zajedzie rewident obowiązana jest dać mu życie i mieszkanie bezpłatnie.

Wnioski te po poddaniu ich pod głosowanie przez przewodniczącego przechodzą jednogłośnie.

Następnie mówca referuje o zmianach w statucie Związku, które zostają przez Zjazd zaaprobowane, a w końcu proponuje listę kandydatów do Rady Związku w osobach: Pp.: *1) Chajęckiego Stefana*, z Klimontowa; *2) Górzyńskiego Stanisława*, z Piotrkowa; *3) Hordliczkę Ignacego*, z Warszawy; *4) Kwiecińskiego Janusza*, z Warszawy; *5) Łukomskiego Stanisława*, z Łodzi; *6) Młynarskiego Wincentego*, z Kalisza; *7) Obrębskiego Franciszka*, z Łęczycy; *8) Płóciennika Józefa*, z Piątku; *9) Pagorzelskiego Józefa*, z Radomia; *10) Ks. Sadowskiego Bolesława*, z Tykocina; *11) Trawińskiego Franciszka*, z Łowicza; *12) Węgrzeckiego Wacława*, z Kamiennej.

Jako zastępców, pp. *1) Kluźniaka Ludwika*, z Jabłonny; *2) Kowalewskiego Konstantego* z Wielkowoli; *3) Wrześniewskiego Władysława*, z Warszawy.

Zaproponowanę listę kandydatów do Rady Związku przewodniczący poddaje pod głosowanie i stwierdza, że przeszła jednogłośnie. Poczem przewodniczący p. W. Młynarski żegna w krótkich słowach zebranych, dziękując za liczne przybycie i zapowiada, że następny Zjazd odbędzie się na jesieni tegoż roku, poczem zebranie zamyka.

Do Spółdzielni Związkowych.

Na zjeździe przedstawicieli spółdzielni kredytowych należących do naszego Związku, odbytym dnia 15 kwietnia, jak widzimy ze sprawozdania uchwalono, iż wpłaty z tytułu składek na potrzeby Związku powinny być uiszczone najpóźniej do dn. 1 lipca r. b., jak również do tego terminu mają być nadesłane do Związku sprawozdania spółdzielni związkowych w dwóch egzemplarzach. Jakkolwiek do terminu tego mamy jeszcze dwa miesiące, nie trzeba jednak chyby nikomu dowodzić, iż możliwie wczesne nadsyłanie składek jest pożądane, gdyż tylko wtedy Zarząd Związku będzie mógł możliwie szybko zorganizować swoje biuro i uzupełnić skład pracowników. Z drugiej strony szczupły zespół tych pracowników wtedy tylko podoła pracy związanej ze sprawozdaniem związku, które ma być wygotowane na Zebranie Ogólne na wczesną jesień, jeżeli materjały do tego sprawozdania będą nadsyłane również nie w ostatniej chwili.

Dzisiaj już prawie wszędzie odbyły się roczne zebrania sprawozdawcze, bilansy i sprawozdanie kierownicy spółdzielni mają już sporządzone, nie trzeba przeto odkładać odesłania tych dokumentów tak do Związku, jak do Banku Tow. Spółdzielczych, gdyż takie odkładanie prowadzi najczęściej do zapomnienia i do niepotrzebnych a kosztownych upomnień i nieporozumień.

Oszczędzajmy czas, oszczędzajmy grosz; wykażmy, że spółdzielnie związkowe rozumieją swój interes

---

stawiany według dowolnego planu, tylko miała być przebudowa gmachu już istniejącego i to gmachu, który znowu składał się z dwóch części zasadniczo różnych pod względem stylu, rozkładu i wymiarów: część niemiecka, opracowana w szczegółach, obejmująca całokształt spółdzielczości, ujmująca zjawisko w sposób koszarowo-państwowy, ze znanymi napisami: „wstęp wzbroniony", „ruch po prawej stronie"; a dalej—część rosyjska, sklecona byle jak, mieszcząca w sobie jedynie spółdzielczość kredytową, skuloną na krótkim, twardym tapczanie, tak zwanego statutu normalnego, przystosowanego do potrzeb „biednawo ruskawo mużyczka", podczas gdy inne rodzaje spółdzielczości nawet dachu prawnego nad głową nie miały i musiały się przykrywać strzępami rozmaitych rozporządzeń ministerjalnych.

Z materjału różnorodnego trzeba było tworzyć przybytek prawny dla całej spółdzielczości polskiej, na znacznym obszarze państwa zaniedbanej, zrujnowanej przez wojnę, zdyskredytowanej w oczach ogółu i wymagającej nagwałt choć jakiegokolwiek uporządkowania i dalszej opieki. Trzeba było dać ustawę możliwie przystosowaną do istniejącego stanu stowarzyszeń, dla ludności mało rozgarniętej, nie żywiącej wielkiego poszanowania dla prawa. Trzeba było mieć ciągle na oku różnorodność prawa cywilnego i handlowego, z którem ustawa o spółdzielniach musi mieć nieuniknioną styczność, a które w różnych dzielnicach Polski były i są jeszcze różne. Trzeba było wreszcie uwzględnić brak rejestru spółkowego w byłym zaborze rosyjskim,a w końcu rozbieżność poglądów na zadania i organizację spółdzielczości w poszczególnych dzielnicach państwa.

W takich warunkach zbudować prawo spółdzielcze przedstawiające całość harmonijną, można było tylko wtedy, gdyby się miało odwagę zwalić te stare rudery, te zlepki obcych ustaw—i na ich miejscu śmiało, wznieść budowę swojską, oryginalną lub, jeśli już koniecznie musimy być niewolnikami obcej myśli—to poszukać wzoru niekoniecznie w systemie rosyjsko-niemieckim, w systemie koszarowym. Należało, jak to zrobili Szwajcarowie lub Belgowie, poprostu opracować nowy dział prawa handlowego, przystosowując go do potrzeb praktycznego życia spółdzielni. Byłby to może początek ujednostajnienia ogólnego prawa cywilnego na ziemiach polskich. Byłaby zasługa twórczej samodzielnej myśli, zarazem byłaby cegiełka ku budowie tak skołatanego dziś życia gospodarczego. Ideję należało pozostawić idejowcom; niechby w ramach ustawy, która nikomu niczego nie narzuca, która pozwala prowadzić doświadczenia najbardziej karkołomne, — niechby wcielali hasła, jakie im się tylko podobają; niechby szerzyli myśli swoje na zjazdach spółdzielczych, w związkach, w prasie, w literaturze. Pole ku temu niezmierzone.

Nam odwagi zbrakło. Zanadtośmy przykuci do doktryn. Jak zahypnotyzowany ptak zapatrzony w błyszczący punkcik utkwiliśmy wzrok w przestarzałe formy naszych zbankrutowanych sąsiadów; nie oparliśmy się chwilowemu nastrojowi niby—demokratycznemu i całej spółdzielczości narzuciliśmy ramy prawne, które na ogólnej gospodarce narodu zaciążą jak kajdany,—niestety, własną już nałożone ręką. *A. R.*

(C. d. n.)

i swoje obowiązki prawne. Ruszajmy się sprawnie. jeżeli mamy ożywić swoją pracę i świecić przykładem innym stowarzyszeniom.

Podkreślamy, że składka związkowa wynosi 5 marek od każdego członka należącego do spółdzielni.

Przypominamy również obowiązek nabywania przynajmniej dwóch egzemplarzy „Siły“, nie tylko zresztą obowiązek nabywania, ale i czytania; tą tylko bowiem drogą możemy dzisiaj wyjaśniać swoje potrzeby i zdobywać wiedzę niezbędną do prowadzenia spółdzielni kredytowej według współczesnych wymagań gospodarczego zycia narodu.

Polski Związek Rewizyjny
Spółdzielni Kredytowych.

Z RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Papiery procentowe i akcje na Giełdzie Warszawskiej.

W dziale papierów procentowych daje się zauważyć w okresie sprawozdawczym od 26 kwietnia do 11 maja naogół pewne obniżenie się kursów, co zostało spowodowane większem zaofiarowaniem materjału. Papierami procentowemi obracano przeważnie w niewielkich ilościach.

$4^1/_2{}^0/_0$ L. Z. Ziemskie—rublowe na początku okresu były notowane po 253, ku końcowi kurs się obniżył o 20 punktów t. j. do 233.

$4^1/_2{}^0/_0$ L. Z. Ziemskiemi—markowemi, jak również $4^0/_0$ L. Z. Ziemskiemi nie obracano wcale.

$5^0/_0$ L. Z. m. Warszawy rozpoczęły okres kursem 341.50, spadły w dniu 6 maja do 329.25 i w końcu okresu nieco się podniosły. Ostatnio były notowane po 330.

$4^1/_2{}^0/_0$ L. Z. m. Warszawy rozpoczęły okres kursem 294, skończyły wyższym o 4 punkty, a mianowicie 298.

$6^0/_0$ Pożyczka m. Warszawy—rublowa naodwrót wyżej trochę stała na początku okresu, a mianowicie 236—237.50, pod koniec zaś była notowana po 231—232. Obroty były minimalne.

$6^0/_0$ Pożyczka m. Warszawy—markowa rozpoczęła okres kursem 112, w dniu 28 kwietnia spadła do 108 i zakończyła okres kursem 110.

W dziedzinie walorów dywidendowych okres sprawozdawczy na początku zaznaczył się gwałtowną zniżką cen. Jeżeli porównamy ostatnie notowania giełdy w okresie ubiegłym z notowaniami w dniu 26 kwietnia, rozpoczynającym okres niniejszy, przekonamy się, że największej zniżce uległy następujące akcje: K. Rudzki i S-ka spadł o 1950 punktów, „Żyrardów“ o 1000, Zakł. Ostrowieckie o 900, Warsz. T-wo Fabryk Cukru o 800, „Starachowice“ o 775, „Ł. J. Borkowski“ o 550, „Lilpop, Rau i Loewenstein“ o 300. Lecz już w dniach następnych dała się zauważyć pewna poprawa kursów. Największe kursy można było osiągnąć w dniu 2 maja, po którym znowu nastąpiło pewne osłabienie tendencji, jak to widać z następującej tablicy:

	26/IV	2/V	11/V
Akcje Warsz. T-wa Fabryk Cukru . . .	8000	8800	8475
„ Cementowni Firley I—II em. . . .	2500	—	—
„ „ „ em. 1921 r. . .	—	850	875
„ Warsz. T-wa Kopalń Węgla i Zakład. Hutniczych	8200	9075	8800
„ T-wa Lilpop, Rau i Loewenstein I em.	2275	2900	2650
„ „ „ „ „ II em.	2150	2825	2600
„ „ Zakł. Ostrowieckich	6400	7700	7400
„ „ K. Rudzki i S-ka	17750	21400	20000
„ „ Zakł. Starachowickich . . .	5500	6900	6600
„ „ „ Żyrardowskich	30000	33600	31500
„ „ Ł. J. Borkowski	2000	2700	—
„ „ Handlu i Żeglugi I—III em. .	1850	2300	2250
„ „ „ „ IV em. .	1850	2300	2150
„ T-wa Polska Nafta I—II em. . . .	—	2700	1540 (I—III em.)
„ „ „ „ III em. . . .	—	—	

H. P.

Od dn. 28/IV do 13/V r. b.

WALUTY.	28/IV	6/V	13/V
Funty angielskie	3300.—	3400.—	3420.—
Dolary amerykańskie	810.—	835.—	845.—
Franki francuskie	61.—	67.—	70.—
Marki niemieckie	12.90	13.—	13.50
Ruble złote	387.—	400.—	390.—
Ruble srebrne	180.—	185.—	185.—
Ruble carskie za 100 (w odcinkach 500 rb.)	290.—	285.—	280.—
Ruble dumskie za 100 (w odcinkach 1000 rb.)	32.—	73.—	72.—

E. G.

Wiadomości.

— Syndykat Przekazowy Banków Polskich. Wychodźtwo nasze do Ameryki przekazywało do macierzystego kraju swego już przed wojną wielkie sumy pieniężne z zarobów tam zaoszczędzone. Ruch ten pieniężny przez wojnę wstrzymany, wznowił się i wzmocnił nawet, skoro tylko nastało zawieszenie broni i otwarł się dostęp do Polski. Ale trwające jeszcze dalej utrudnienia komunikacyjne (pocztowe), przewrót w stosunkach politycznych, administracyjnych i gospodarczych na ziemiach polskich, zaburzenia pieniężne (walutowe) sprawiły, że przekazy pieniężne amerykańskie dochodziły i dochodzą jeszcze dzisiaj na miejsce przeznaczenia dopiero po kilku miesiącach, a nawet po roku, niekiedy giną, a zawsze są połączone z wielkiemi stratami i niedogodnościami dla nadających i odbierających. Zyskiwali zaś na tem niezmiernie dużo pośrednicy, przeważnie zagraniczne banki i rozwinęła się szkodliwa spekulacja. Rząd polski zajął się tą sprawą już w jesieni 1919 roku i zorganizował przy konsulacie generalnym polskim w Nowym Jorku, agencję przekazową, która działając w łączności z Polską Krajową Kasą Pożyczkową, zdołała w ciągu roku przekazać do Polski z górą 10 miljonów dolarów. Niedomagania jednak zmniejszyły się niewiele, bo ten konsulat mógł objąć tylko cząstkę przekazów amerykańskich do Polski, ruch pocztowy do Polski pozostał nieuregulowany, a zwłaszcza brakło należycie zorganizowanego i sprawnie działającego aparatu rozdzielczego w Polsce. Nad poprawą tych stosunków pracował poznański Bank Związku Spółek Zarobkowych, który w tym celu założył swoją filję w Nowym Jorku; badał tę sprawę d-r. Stefczyk w czasie swego pobytu w Ameryce, a przedewszystkiem zajmował się tem z ramienia Rządu polskiego D-r. Jan Adamski, który powróciwszy do Polski przygotował z polecenia Ministra Skarbu, Steczkowskiego i w ścisłym z nim porozumieniu projekt zorganizowania ruchu przekazowego między Polską a Ameryką i innymi pozaeuropejskimi krajami.

Po różnych naradach i przeróbkach projekt ten został urzeczywistniony w ten sposób, że w dniu 12 stycznia 1921 r. założony został pod patronatem Ministerstwa Skarbu—*Syndykat Przekazowy Banków Polskich* jako spółka akcyjna. Oprócz głównego t. j. przekazowego zadania, należy do niego staranie się o dostarczenie Rządowi polskiemu i polskim bankom obcych walut jako też podtrzymywanie kursu polskiej waluty. Na podstawie układu z Rządem polskim ma Syndykat zapewnione jego poparcie i uprzywilejowane stanowi-

sko w sprawach walutowych. Założycielami Syndykatu przekazowego są wszystkie polskie banki, które powiodło się do tego zadania zjednoczyć. Kapitał zakładowy ustanowiono narazie na 250 miljonów marek pol.

Prezesem Rady Nadzorczej wybrany i zatwierdzony p. Stanisław Karpiński, b. minister skarbu; pierwszym wiceprezesem p. Linde, b. minister poczt i telegrafów; drugim — d-r Bajoński z Wielkopolski; trzecim— d-r Szarski z Małopolski. Naczelnym dyrektorem Syndykatu z siedzibą w Nowym Jorku zamianowany został d-r Adamski, drugim dyrektorem z siedzibą w Warszawie, p. Stanisław Rogaczewski.

= Podatek państwowy na głowę w r. 1920.

W Niemczech . .	599 mar. niem.	= + 7.800	mk. pol.
W Anglji . . .	22 funty ster.	= + 66.000	„ „
We Francji . .	390 franków	= + 22.450	„ „
We Włoszech .	200 lirów	= + 10.000	„ „
W Polsce		+ 500	„ „

= Długi państwowe na głowę w r. 1920.

W Niemczech .	4218 mar. niem.	= + 53.000	mk. pol.
W Anglji . . .	197 funt. ster.	= + 591.000	„ „
We Francji . .	7455 franków	= + 450.000	„ „
We Włoszech .	5294 liry	= + 260.000	„ „
W Polsce		+ 6.700	„ „

= Wydatki państwowe na głowę w r. 1920.

W Niemczech .	1808 mar. niem.	= + 23.300	mk. pol.
W Anglji	25 funt. ster.	= + 75.000	„ „
We Francji . .	1210 franków	= + 66.600	„ „
We Włoszech .	714 lirów	= + 35.700	„ „
W Polsce		+ 3.500	„ „

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Kamiennej, w powiecie Koneckim w dn. 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Kasa . . . . mk.	61.338.—	Udziały . . . mk.	174.547,57
Papiery %/% i akcje . . . „	47.275,92	Kapitał zapas. . „	39.100,06
Pożyczki . . . „	1.554.393.31	Wkłady . . . . „	1.271.082,90
Nieruchomości . „	366.923.71	Długi	115.137,93
Ruchomości . . „	571.95	Róż. wierzyciel. „	1.857,—
		Odsetki pobran. za rok następ. „	30 258.—
		Redyskonto weksli . . . . „	377.800,—
		Sumy przechod. „	3.200,—
		Zysk czysty . „	17.519,43
Ogółem mk.	2.030.502.89	Ogółem mk.	2.030.502,89

BILANS
I-go Łukowskiego Towarz. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Łukowie, z. Siedleckiej w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka. . . mk.	28.312.40	Kapitał udział. mk.	112.795.84
Papiery % % . „	32.648.—	„ zapas. „	5.450.—
Pożyczki . . . „	611.309.39	Kapitały specj. „	44.766.98
Ruchomości i nieruchom. . „	13.392.—	Wkłady . . . „	252.723.18
		Długi . . . . „	238.940.—
		Sumy przechod. „	26.022.79
		Zyski w r. 1920 „	4.963.—
Ogółem mk.	685.661.79	Ogółem mk.	685.661.79

BILANS
II-go Łódzkiego Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Łodzi, w dniu 31 grudnia 1920 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . mk.	59.925.14	Kapitał udział. mk.	669.329,11
Papiery %% i akcje . . . „	761.517,73	„ zasob. „	65.644,47
Pożyczki . . . „	1.178.447,42	Kapitały specj. „	118.815,85
Lokaty w Bank. „	1.240.447,30	Wkłady . . . „	3.518.846,28
Ruchomości . . „	520.826,70	Długi (różni wierzyciele) . „	18.650,09
Wydatki zwrot. „	7.585,11	Niepod. dywid. „	3.234,36
Niedob. bilans. z lat poprzed. „	244.971,26	Sumy przechod. „	86,22
Niedob. bilans. z 1920 r. . . „	380.885,72		
Ogółem mk.	4.394.606,38	Ogółem mk.	4.394.606,38

BILANS
Ziemiańskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Płońsku. w dniu 31 grudnia 1920 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Gotówka . . mk.	1.089.901,80	Kapitał udział. mk.	173.284,—
Papiery %% . „	76.000,—	„ zapas. . „	6.081,97
Skup weksli . „	1 125.333,20	„ specjal. „	4.544,68
Lokaty . . . „	429.122,55	Wkłady i r-ki bieżące . . „	2.497.800,97
Różni dłużnicy „	199.564,52	Długi (różni wierzyciele) „	173.014,30
Nieruchomości „	169.650,—	Sumy przechod. „	187.902,54
Ruchomości . „	5.285,97	Zysk w l. 1915-19 „	23.386,60
Wydatki zwrot. „	4 539,—	Zysk w 1920 r. „	33.381,98
Ogółem mk.	3.099.397,04	Ogółem mk.	3.099.397,04

BILANS
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Kamiennej, w powiecie Koneckim w dniu 31 grudnia 1919 r.

Stan czynny:	Rub.	Marki.	Stan bierny:	Rub.	Marki.
Kasa	3.504,32		Udziały	43.608,56	920,—
Papiery %% i akcje	4.676,63		Kapitał zapasowy	18.101,88	
Pożyczki	355.998,20	17.600.—	Wkłady	300.649,73	12.900,—
Lokaty i długi	890,73	756.—	Długi	25.000,—	15.277.—
Nieruchomości	63.914,90		Sumy przechodnie	30.556,56	307,61
Ruchomości	264,79		R/k Monet	9.793,01	
R/k Monet	—	11.722.37	Zyski za 1919 rok	1.539,83	673,76
Ogółem	429.249,57	30.078.37	Ogółem	429.249,57	30.078,37

Redaktor: Antoni Kleniewski. Wydawca: Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredytowych.

Druk. F. Wyszyńskiego i S-ki, Zgoda 5.